PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Wtorek 1 sierpnia 1916 roku. № 167.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 31.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 31 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Na wzgórzach na wschód od Kirlibaby przedostatniej nocy odparły wojska armji Pflanzer-Baltina natarcie rosyjskie. W południowo wschodniej Galicji dzień upłynął stosunkowo spokojnie. Na zachód i północo-zachód od Buczacza nieprzyjaciel w dalszym ciągu atakuje z jaknajwiększą zaciętością. Także wczoraj walczono tam zażarcie i zawzięcie. Wojska sprzymierzone utrzymały wszystkie pozycje. Bezpośrednio na zachód od Brodów rozbiło się kilka nocnych ataków przeciwnika. Także na Wołyniu poświęcił wczoraj nieprzyjaciel niezliczone tysiące wojowników bez żadnego rezultatu. Gdziekolwiek szturmował: pod Zwiniaczami, na zachód i północo-zachów od Łucka oraz po obu stronach kolei z Równa do Kowla, wszędzie załamały się jego szturmujące kolumny. Na południe od Stobychwy, gdzie chwilowo usadowił się na lewym brzegu Stochodu, został z powrotem odrzucony. Wojska sprzymierzone, walczące na Wołyniu wzięły wczoraj do niewoli kilku oficerów rosyjskich i 2.000 żołnierzy oraz zdobyły 3 karabiny maszynowe.

Na froncie włoskim: W Dolomitach odparto wczoraj krwawo atak kilku baonów strzelców alpejskich w okolicy Tafanen. Wzięto przytem do niewoli 135 żołnierzy w tem 9 oficerów i zdobyto 2 karabiny maszynowe. Na froncie Isonza artylerja nieprzyjacielska utrzymywała gwałtowny ogień na przyczółki mostowe Tolmiu i Gorycja oraz na nasze pozycje na Monte San-Michele.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 30 b. m. **Na froncie rosyjskim.** Zakłady kolejowe i transporty wojsk na linji Wilejka—Mołodeczno—Mińsk jako też dworce w Pogorzelcach i Horodziejі obrzucono skutecznie bombami. Wieczorem załamał się zupełnie atak rosyjski na południe od Skrobowy. Również rozbiły się ataki rosyjskie na froncie od Stobychwy aż na zachód od Beresteczka z olbrzymiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Na froncie fancuskim: Wzmożone do wielkiej gwałtowności angielskie ataki pod Pozieres i Longueval pozostały bez rezultatu. Na południe od Sommy i na wschód od Mozy ożywione walki armatnie. Zestrzelono 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Na froncie bałkańskim nie było istotnych wydarzeń.

Co zrobi Rumunja.

Berno. Na pytanie, czy Rumunja wystąpi zbrojnie po stronie koalicji, odpowiada „Secolo" w korespondencji z Rzymu, że Rumunja stoi wprawdzie przed decyzją, lecz nie powzięła jej jeszcze. Należy to podkreślić, tembardziej, że prasa niemiecka w doniesieniach swych idzie cokolwiek za daleko. Rumunja czekać będzie musiała jeszcze 5 do 6 tygodni. Dopuki koalicja nie rozpocznie walki na froncie salonickim, można twierdzić, że i Rumunja nie wystąpi czynnie.

O stracenie kapitana angielskiego.

Londyn. (B. K.). Grey zwrócił uwagę posła amerykańskiego w Londynie na doniesienie o rozstrzelaniu kapitana Fryatt za to, iż jako kapitan nieuzbrojonego okrętu atakował łódź podwodną. Jeżeli rząd niemiecki, mówi Grey, popełnił jaką zbrodnię na poddanym angielskim, który dostał się w ich niewolę, wobec tego położenie staje się nadzwyczaj poważnem. Dlatego Grey prosi poselstwo amerykańskie o stwierdzenie powyższej wiadomości. Poseł amerykański w Berlinie doniósł o rezultatach swojej interwencji.

Eksplozja w fabrykach amunicji.

Nowy Jork. (BK) B. Reutera donosi: Przy eksplozji dynamitu w fabrykach amunicji na małej wyspie w zatoce nowojorskiej zginęło wiele ludzi oraz powstała wielka szkoda materjalna. Ponieważ eksplozja nastąpiła ranną porą, sądzono, że straty wśród robotników będą małe. Tymczasem sprowadzono już do szpitala 75 osób. Ogień powstał w składzie amunicji, przeniósł się następnie na okręt naładowany szrapnelami. Wyspa pokryta jest masą gruzów.

Nowy Jork. (BK.) W zakładach „Varjonal Storage Company" w pobliżu Communipau (New Jercy) wyleciało w powietrze 100 wagonów amunicji i kilka barek. Cały Nowy Jork odczuł wstrząśnienie.

Pożar w Walonie.

Lugano. (BK.) Pisma donoszą z Bari; że w Walonie (Albanja). wybuch olbrzymi pożar, który zniszczył 130 magazynów towarowych. Szkoda wynosi kilka miljonów.

Dwa lata wojny

Dwa 28 lipca minął drugi rok od wybuchu wojny między Austrją a Serbją, która z czasem objęła całą Europę a nawet częściowo Azję i Afrykę. Od dwu lat grzmią działa i karabiny na różnorodnych frontach, zmagają się w zaciętej walce narody, z niezłomną konsekwencją dążąc do zrealizowania swych celów.

Dnia 23 lipca 1914 r. br. Giesl wręczył rządowi serbskiemu pamiętną not. austrjacką zawierającą warunki załagodzenia konsekwencji zbrodni sarajewskiej. Jak później udało się stwierdzić, ministerjum serbskie postanowiło przyjąć wszystkie warunki noty, ale telegram, który nadszedł z Petrogradu 25 lipca przesądził niepomyślną odpowiedź... Jeszcze 25-go nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych z Serbją i częściowa mobilizacja Austrji.

Dalsze wypadki zbyt żywo tkwią nam w pamięci, by potrzeba było przypominać je. Różne państwa i narody przyłączały się kolejno, w miarę takiej lub owej sytuacji, do akcji wojennej. Wypadki wojenne szły różną koleją, aż wreszcie państwa sprzymierzone opanowały olbrzymi pas ziemi, należący do koalicji, ufortyfikowały jej krańce i mimo zaciekłych ataków angielsko-francusko-rosyjskich mocną ręką dzierżą granicę krajów okupowanych. Walka trwa dalej, przechodząc coraz bardziej w walkę uporczywą o każdą piędź ziemi, z której pod wpływem działań wojennych znikają wsie miasta, lasy. Pole bitewne dzisiaj to ziemia, z której wieje pustka i zniszczenie, jakich nie sprawiało do tej pory nawet trzęsienie ziemi. Ziemia chwieje się w swych posadach.

Chwieją się także stosuki polityczne w Europie, wyłaniając na wierzch najróżnorodniejsze kwestje i interesy, o których przed wojną mówiło się półgębkiem albo o których mówienie nazywało się wartogłowstwem lub marzycielstwem.

Do takich spraw należała i kwestja polska. Ukołysana spokojem i ciszą Europy, zazdrośnie strzegącej równowagi przedwojennych stosunków, tłumiona była przez wszystkich, którzy w ten lub owy sposób byli zainteresowani. Była ona do wojny sprawą wewnętrzną Prus, Austrji i Rosji, nie budząc interesu politycznego ani w przedstawicielach wspomnianych państw (chyba, że chodziło o jej przyśrubowanie), a tymbardziej w państwach bezpośrednio z nią nie zetkniętych. Zdawało się każdemu, iż na wieki kwestja polska jest rozstrzygnięta i załatwiona i nic nie zmusi Europę do liczenia się z nią jako z czynnikiem politycznym Europy. Troską o sprawę polską zostawiona Rosji, Prusom, i Austrji, jako bezpośrednio w niej zainteresowanym, jako państwom któ-

rych kwestja polska była jedną z licznych spraw wewnętrznych.

Po dwu latach wojny sytuacja kwestji polskiej zmieniła się. W prawdzie i dziś jeszcze brak formalnych i konkretnych form, któreby ją umiędzynarodowiły, ale szoroko rozbrzmiewa ona po Europie, siłą wypadków wydźwigując się na widownię polityki międzynarodowej. A choć koalicja dziś jeszcze chce ją do kwestji wewnętrznej Rosji sprowadzić, ubarwiając ją w oczach nieszczęsnego narodu chęcią zewnętrznego jej wyświetlenia; dalsze wypadki zdaje się usposobią koalicję łagodnie i czulej do „nieszczęśliwego narodu". Nie brak na to przykładów. Klasycznym może być stosunek do nas Rosji, która w miarę jak zmuszona była opuszczać terytorja polskie, tym większe obietnice nam sypała. Dalsze straty i wycieńczenie, które dzisiejsze walki powodują, niewątpliwie jeszcze sympatyczniej do nas koalicję usposobią

Znamienny jest zato zwrot do nas państw sprzymierzonych. Austrja i Niemcy, pouczone przez wypadki wojny, przez wytrwałą walkę Legjonu Polskiego

liczą się coraz bardziej z nami, jako czynnikiem, który ze względu na swe siły w materjale ludzkim, na określone aspiracje, na tężyznę wojskową, tak w Legjonach jak i w pułkach polskich uwidocznioną, poważną rolę może odegrać.

Wypadki pchają nas coraz bardziej na widownię Europy. Warunki kształtują się w ten sposób, że stajemy się czynnikiem ktorego pozyskanie i współdziałanie z nim może być pożądane. Tak układają się stosunki. Lecz i społeczeństwo polskie coraz wytrwalej do tego dąży. Przed nami coraz silniej rysuje się konieczność odegrania historycznej roli.

Stało się to w dwuletnim okresie wojny, w czasie którego przemiany w Europie zrosły się z przemianami naszego społeczeństwa. Wypadki wojenno-polityczne zbliżają chwilę, która będzie naszą chwilą. Na chwilę tę musimy być przygotowani.

st. m.

Głos niemiecki w sprawie polskiej.

Półoficjalny organ rządu niemieckiego „Münchener Neuste Nachrichten" zamieszcza na naczelnem miejscu następujący artykuł w sprawie polskiej:

„Różne koła polityczne prą do rychłego rozwiązania kwestji polskiej, ponieważ są zdania, że bezwarunkowo koniecznem jest uzyskać pewność co do jej regulowania, zanim nastąpią rokowania pokojowe z przeciwnikami. A ponieważ nie jest już tajemnicą, że między rządem niemieckim a austro-węgierskim odbywają się rokowania, zmierzające do tego celu, oczekiwane jest z niecierpliwością oświadczenie, że w sprawie zasad co do obsadzonych terytorjów ułożone zostało „definitivum". Ten, kto patrzy na rzeczy trzeźwo i nie poddaje się zbytnio zrozumiałej tęsknocie za wyklarowaniem, ten bez względu na to, czy jest Niemcem, Austrjakiem, Węgrem, a nawet Polakiem nie podzieli tego oczekiwania Należy przedewszystkiem jeszcze raz zaznaczyć, że niema jeszcze końca wojny i że nie wiemy wcale, w jakich rozmiarach będą wzięte pod rozwagę terytorja, należące dzisiaj do Rosji. Znajomość taka jest atoli bezwarunkowo konieczną dla rozstrzygnięcia pytania, co się ma stać z okupowanem terytorjum, jaka część jego przypadnie przyszłej Polsce, którą można sobie pod względem prawno-państwowym w rozmaitych formach przedstawić, co się stanie z jego resztą? W takim razie jednak jest sprawa polska jedną z najtrudniejszych, które wogóle mają być rozwiązane. Przypatrując się jej nie można żadną miarą Kongresówki i sąsiadujących z nią krajów rosyjskich, dawniej polskich, uważać za coś samoistnego. Galicja będzie prawdopadobnie musiała wejść w jakiś stosunek z nowym tworem państwowym, w każdym razie zaś Galicja zachodnia, a należy przytem także bardzo rozważyć, o ile ma uledz zmianie polityka niemiecka wobec Polaków, jeżeli przez nas i przez Austro-Węgry utworzona zostanie autonomiczna Polska w jakiejś formie. Życzenia ludności polskiej nie są, o ile to można dziś zauważyć, bynajmniej jednolite. Wszyscy zgadzają się na to, że ma powstać Polska, natomiast jaką ona ma otrzymać konstytucję, jakie musi mieć granice, czy nie będzie przyłączona do Austrji, czy też będzie wiodła samoistny żywot pod protektoratem niemieckim, albo austrjackim, co do tego wszystkiego są zdania bardzo rozbieżne. Nie będzie bynajmniej łatwem stworzyć z tego chaosu świat.

Rozwiązanie sprawy polskiej wymaga także rozwiązania, sprawy ruskiej oraz sprawy emigracji żydowskiej.

Przy całej przyjaźni dla ludu polskiego nie wiedliśmy tej wojny dla Polski, lecz Niemcy wiodły ją w pierwszej linji dla Niemiec, Austro-Węgry dla Austro-Węgier. Musimy tedy obaj znaleźć drogę, którąby nam zapewniła bardzo wielkie gospodarcze, polityczne, handlowe, a przedewszystkiem i wojskowe korzyści, przez nową formację. którą dajemy Polakom. Byłoby to możliwie największym błędem, gdyby chciano dokonać na gwałt rozstrzygnięcia w sprawie polskiej tylko dlatego, by coś zrobić. Najbardziej może wskazanem byłoby utworzenie na razie pewnego rodzaju prowizorjum w okupowanych terytorjach, któreby zapewniło Polakom pewne wolności i uporządkowane stosunki, a dopiero po zawarciu pokoju porozumieć się co do definitywnej formy, w jakiej Polska miałaby na nowo powstać, po dojrzałej rozwadze interesowanych w tej sprawie kół niemieckich, austro-węgierskich i polskich.

Zjazd ziemiaństwa w Lublinie

Przed niedawnym czasem odbył się w Lublinie zjazd ziemiaństwa, na którym zastanawiano się nad kwestją ciągłego zmniejszania się wielkiej własności. Zgromadzeni byli tego zdania, że tylko przez stworzenie, Związku ziemian, mającego na celu utrzymanie i podniesienie średniej i większej własnociś ziemskiej, możnaby temu zapobiedz. W myśl przedłożonego zgromadzeniu projektu takiego związku, miałby się on rozwijać w następujących kierunkach: W pierwszym rzędzie byłoby zadaniem związku udzielanie finansowej i gospodarczej pomocy swym członkom przez stwarzanie celowych instytucji. Związek ułatwiałby członkom przeprowadzenie meljoracji ziemnych, stwarzałby i wyszukiwałby nowe źródła dochodów z gospodarstwa rolnego, pomagałby członkom przy tworzeniu nowych przedsiębiorstw rolniczych i przemysłowych. Miałby on mieć również charakter instytucji bankowej, udzielającej członkom pożyczek lub pośredniczącej przy udzielaniu tychże i dając przy udzieleniu tychże i dając na odwród członkom możność składania w nim depozytów lub oprocentowanych wkładek. Dalszem jego zaddniem byłaby opieka nad majątkami opuszczonymi wskutek wojny przez właścicieli i zarządzanie nimi w charakterze kuratora.

Dotychczasowy rezultat wojny.

Berlin. (B. K.) Z okazji zakończenia drugiego roku wojny podaje Biuro Wolfa kilka dat statystycznych o dotychczasowym rezultacie wojny.

Państwa centralne obsadziły dotąd na lądzie europejskim w nieprzyjacielskich krajach: w Belgji okrągło 29.000 klm, kw., we Francji 21.000, w Rosji 280.000. w Serbji 87.000, w Czarnogórze 14.000, razem okrągło 431.500 klm. kw.

Nieprzyjaciel obsadził: w Alzacji 1.000 klm. kw., w Galicji i na Bukowinie 21.000, ogółem 22.000 klm. kw.

Z końcem pierwszego roku wojny stosunek liczb przedstawiał się 180.000 do 11.000 klm. kw.

Ogólna liczba jeńców wynosiła z końcem drugiego roku wojny w czterech państwach czwórsojuszu razem 2.658.283, wobec 2.695.400 przed rokiem. Liczba jeńców rosyjskich wynosi 13.294 oficerów, 1.981.631 żołnierzy.

W Niemczech znajduje się następująca zdobycz wojenna: około 11.000 dział oraz z około 5 miljonami pocisków; przeszło 9.000 wozów amunicyjnych i innych; 1½ miljona karabinów, przeszło 3.000 karabinów maszynowych. Zdobyczą tą nie jest objęta olbrzymia ilość dział i karabinów maszynowych i t. d., które zostały natychmiast użyte.

W końcu zostało stwierdzonem, że z pośród rannych, leczonych w szpitalach niemieckich, przeszło 90 proc. było znowu zdolnych do służby.

Ze spraw politycznych.

Narady Komisji politycznej i posiedzenie Koła polskiego. B. koresp. donosi: W piątek toczyły się narady w Komisji politycznej Koła polskiego. Nad wnioskami, dotyczącemi traktowania kilku spraw politycznych rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos zastępcy wszystkich grup politycznych. Komisja powzięła jednomyślne uchwały.

Prezes Koła d-r Biliński w najbliższych dniach ma odbyć konferencje z kołami miarodajnemi.

W sobotę odbyto plenarne posiedzenie Koła polskiego przy udziale 56 posłów do parlamentu, wielu członków Izby panów, kilku posłów sejmowych oraz ministra dla Galicji d-ra Morawskiego. Prezes d-r Biliński zdał sprawę o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, zaznaczając, że w wykonaniu uchwały Koła zredagowano memorjał do rządu, na skutek którego wprowadzono konkretne zmiany w zarządzie polskich ziem okupowanych.

Przechodząc do spraw gospodarczych, wskazał d-r Biliński, że Galic. wojenny zakład kredytowy zgodnie z życzeniami kół interesowanych został zreformowany i że w najbliższej przyszłości powstanie miejski zakład kredytowy dla sanacji strat pośrednich, powstałych skutkiem wojny. Rząd dostarczy potrzebnych środków centrali krajowej dla odbudowy gospodarczej Galicji.

Sprawozdanie prezesa Koła przyjęto do wiadomości. Wniosek socjalnych demokratów o przeprowadzenie dyskusji nad polityczną częścią sprawozdania odrzucono. Nad częścią gospodarczą rozwinęła się wymiana zdań, która przeciągnęła się do późnego wieczoru

W sprawie zbiorów.

Ze strony urzędowej donoszą:

Przy c. i k. generalnem Gubernatorstwie wojskowem założono Centralę użytkowania zbiorów, której zadanie polega na celowem zebraniu i zużytkowaniu produktów rolnych w obrębie generalnego Gubernatorstwa. Dla stworzenia kontaktu z wszystkiemi warstwami ludności i poznania jej życzeń i potrzeb, celem ich uwzględnienia w miarę możności, utworzono przy tej Centrali Radę przyboczną, której członkowie delegowani zostali przez Centralny Komitet zapomogowy. Organizacja ta rozszerzoną została w odpowiedni sposób też na obwody, w których po przekształceniu referatów gospodarczych na oddziały gospodarcze utworzono w analogiczny sposób obwodowe rady przyboczne.

Wydane niedawno i obecnie we wszystkich obwodach już ogłoszone rozporządzenie gen Gub. w sprawie obrotu zbożem i produktami młynarskimi, opracowane zostało po wysłuchaniu zdania centralnej rady przybocznej, uwzględniając w niem w miarę możności życzenia ludności i powołując ją do współpracy przy rozwiązaniu wielkiego problemu aprowizacji w mierze znacznie większej niż dotychczasowa.

Rozporządzenie to zawiera w porównaniu do postanowień zeszłorocznych kilka ważnych zmian.

§ 6 rozporządzenie postanawia, że producenci muszą dostarczyć dokładnie oznaczoną minimalną ilość produktów w ściśle oznaczonym terminie (Kontyngent). Przez to zarządzenie zapewniono zaopatrzenie się w środki żywności większych miast: Dąbrowy, Piotrkowa, Radomia, Kielc i Lublina, oraz większych centrów przemysłowych w obwodzie dąbrowskim, olkuskim, końskim i opatowskim na przeciąg całego roku.

Nadwyżki (nadkontyngenty) pozostałe po dostarczeniu kontyngentu użyte zostaną na wyżywienie nieprodukującej ludności miasteczek i osad położonych w obrębie obwodów, której zaopatrzenia w żywność dokonają wszędzie autonomiczne komitety aprowizacyjne, uprawnione do czynienia zakupów.

Zarząd wojskowy uczynił wszędzie jaknajlepsze doświadczenia z działalności komitetów zapomogowych i aprowizacyjnych i jest przeświadczony, że może im z całym spokojem poruczyć aprowizację ludności nierolniczej. Zarząd wojskowy obejmuje jedynie aprowizację wymienionych wyżej większych miast i środowisk przemysłowych, których zaopatrzenie w środki żywności z natury rzeczy jest trudne i z zapasów odnośnych obwodów dokonane być nie może. Lecz i tu jest współudział Komitetów aprowizacyjnych przewidziany.

Wobec pomyślnych widoków żniw i dzięki wydanym zarządzeniom można z całą pewnością oczekiwać, że zaopatrzenie kraju w żywność nie natrafi na większe trudności, a to tem pewniej, że w roku zeszłym mimo słabych zbiorów wyżywienie ludności bez większych przeszkód zapewnione być mogło.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* wtorek **1** sierpnia, Piotra Ap. w Okowach, sł.: Rolisława:

Wschód słońca godz. 5 m. 08, zachód godz. 8 m. **23**, czas letni.

Wspominki historyczne: 1520. Urodziny Zygmunta Augusta.

— **Z niedzieli i poniedziałku.** Mimo że w niedzielę i poniedziałek naogół było pochmurno a nawet w niedzielę kropił mały deszczyk, publiczność radomska dość licznie wzięła udział w spacerach. W prawdzie w zmniejszonej liczbie ukazuje się obecnie publiczność, gdyż tego lata wiele naogół wyjechało rodzin na letniska. Niejeden przez te wakacje chce powetować przeszłoroczne, urozmaicone szrapnelami lato.

Teatr był wypełniony, jak zawsze, po brzegi.

— **Otwarcie linji kolejowych Zawada—Zamość i Zamość—Osada**. Z dniem 18 lipca 1916 oddano dla ruchu publicznego linję kolejową Zawada—Zamość (boczną linji Rejowiec—Bełzec), tudzież linję Zamość—Osada.

Dla ruchu osobowego i towarowego otworzono stację Zamość dla ruchu towarowego wagonami stację załadowczą Osada.

— **Ze Stow. Właścicieli nieruchomości**. W ubiegłą niedzielę odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie ogólne Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości miasta Radomia, działającego na mocy statutu, zalegalizowanego w d. 24 czerwca r. b.

Obecnych na zebraniu było 59-ciu Stowarzyszonych, rozporządzających oprócz własnego głosu jeszcze 12-ma głosami z upoważnienia nieobecnych, co przewiduje § 24 statutu, z zastrzeżeniem, że jeden Stowarzyszony nie może mieć więcej nad dwa głosy.

Zgromadzenie zagaił krótką przemową p. Aleksander Rodkiewicz, którego następnie powołano na przewodniczącego.

Zebrani, bez dyskusji, przystąpili do wyborów władz Stowarzyszenia.

Do *Zarządu* weszli: Dębowski Wacław, Gierycz Jan, Hempel Stefan, Nowakowski Bolesław, Rodkiewicz Aleksander, Szremski Tymoteusz, Staniszewski Karol, Winnicki Seweryn i Wojciechowicz Jan Na *zastępców* powołano: Hübmera Zygmunta i Ładę Władysława.

Do *Komisji Rewizyjnej* wybrano: Piotrowskiego Jana, Pogorzelskiego Józefa i Zambrzyckiego Edmunda, a na Zastępców: Michała Adama i Sławińskiego Szymona.

— **Wysłanie dzieci do Solca.** Wczoraj rannym pociągiem o godz. 8 (31-VII), w umyślnie uprzednio przygotowanych 2 wagonach wysłał Polski Komitet Pomocy Sanitarnej 73 dzieci chorych na kurację do Solca. Podróż dzieci odbywają pod dozorem czterech osób personelu służbowego ze szpitalika dziecięcego i pod okiem prezesa P. K. P. S. p. Normarka.

— **„Zaczarowane Koło"**, głośny dramat L. Rydla, grany na wszystkich scenach polskich, ujrzeliśmy w sobotę na scenie teatru p. Czarneckiego. Dramat Rydla, pełen znakomicie narysowanych typów, zbudowany z gruntowną znajomością techniki scenicznej, o wystawie pełnej rodzimego kolorytu, pociąga każdego reżysera. Ze względu jednak na pierwiastek fantastyczny, który komplikuje akcję dramatyczną, wymaga od grających dużego stopnia kultury scenicznej i rozległej skali środków aktorskich.

Należy przyznać, że zespół p. Czarneckiego na ogół obronną ręką wyszedł z trudności, jakie nastręcza pod względem aktorskim sztuka Rydla. Wprawdzie w grze niektórych ról raziła miejscami niejednolitość, niektóre sceny wypadły cokolwiek blado, to jednak in summa widowisko wywierało dobre wrażenie a w niektórych momentach przykuwało uwagę widzów. Zasługę tego należy przedewszystkiem przypisać p. Czaplińskiej, w której poznaliśmy wielce utalentowaną artystkę dramatyczną. Jej Maryna posiadała potrzebne stopniowanie uczuć, od miłosnej namiętności, przez lęk i wyrzuty sumienia po dokonaniu zbrodni aż do obłąkania. Ten proces psychiczny odbywał się z wiernością naturalną, przejście z jednego stanu do drugiego było niewidoczne, znać silne ujęcie roli, co uwydatniało się w scenie obłąkania, pełnej demonizmu, lecz bez przesady, o którą tak łatwo w tego rodzaju scenach. P. Czaplińska umie bowiem posługiwać się wszystkimi środkami scenicznymi, a więc nie tylko słowem, kunsztownie mówionem, lecz także gestem i mimiką. Stąd umiar artystyczny w jej grze, realizm i prawda życiowa postaci. Publiczność gorąco oklaskiwała sympatyczną artystkę.

Reszta wpółgrających z powodzeniem starała się utrzymać sztukę na odpowiednim poziomie; odnosi się to w pierwszym rzędzie do p. Józefowicza, który rolą Jaśka dowiódł, że jest dobrym aktorem. P. Józefowicz grał bardzo starannie i dzielnie sekundował p. Czaplińskiej. Nie jego wina, że gra jego była miejscami niejednolita — trudno bowiem należycie i bez zarzutu wystudjować rolę, gdy się tak często grywa i w różnym zakresie. Drwal p. Millera był bardzo dobry. P. Wołowski był pełnym godności wojewodą, cokolwiek jednak za efektowany. Boruta (p. Kisielewski) i Kusy (p. Piekarski) grali nienagannie, zwłaszcza p. Kisielewski w scenie końcowej dał należytą ekspresję. Dobry był organi-

sta. Macino p. Cedzyńskiej zasługuje na uznanie. P. Leonowicz ze względu na aparycję była bardzo miłą wojewodzianką, lecz grą nie zbyt się przejmowała.

Jedna uwaga odnośnie do audytorjum. Na znakomitej sztuce Rydla, tak pełnej rodzimego pierwiastku pierwsze rzędy krzeseł świeciły przeważnie pustkami. Następnego dnia na operetce były zajęte. Ciekawe pendant do upodobań estetycznych.

Z teatru donoszą nam: Dziś — „Dramat Kaliny“ głośna sztuka W. Kaweckiego. Występ p. Zofji Czaplińskiej. Jutro benefis p. C. Celińskiej „Druciarz“ operetka Lehanra. Występ całego towarzystwa. P. Celińska, primadonna naszej operetki od niedawna grywa i śpiewa w Królestwie. Przed trzema laty przyjechała do nas ze Lwowa. Występowała też stale w Krakowie i Poznaniu, wszędzie jednając sobie uznanie prasy i publiczności za pełną spokoju, finezji i temperamentu grę, oraz za słowiczy głos o nader szerokiej skali i słodkiem brzmieniu. P. Celińska zdobyła sobie i u nas szerokie sympatje. Należy się spodziewać, że publiczność tłumnie przyjdzie na benefisowe przedstawienie sympatycznej artystki.

— **Kradzieże.** W nocy z niedzieli na poniedziałek mieszkańcy Glinic zostali przerażona paroma śmiałemi kradzieżami. W domu Nr. 71 przy ul. Skaryszowskiej złodzieje, pomimo obecności w mieszkaniu L. 7 osób (ol tem 5 mężczyzn), odważyli się dostać do stancji lecz na skutek przebudzenia się mieszkańców i wszczętego alarmu musieli salwować się ucieczką.

= **Epidemja w Radomiu.** Wydział zdrowia publicznego podaje następujące dane zasłabnięć na choroby epidemiczne za czas od 23 do 29 b. m.

	Tyfus plamisty	Tyfus brzuszny	Ospa	Dyfteryt	Szkarlatyna	Dyzynterja
Zachorowało od 23 do 29 b. m.	8	4	1	—	7	—
Pozostało chorych z poprzedniego tygodnia	30	7	1	—	1	3
Umarło w ciągu tygodnia	4	5	1	—	2	1
Wyzdrowiało w ciągu tygodnia	7	3	—	—	1	1
Pozostaje chorych na 30 b. m. . . .	35	4	1	—	5	1

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 27, 28 39-VII: *Tyfus plamisty*: Lubelska 51, Wałowa 21—2 przyp. *Tyfus brzuszny:* Żytnia 7—1 przyp. *Szkarlatyna:* Piekło 5, Nowogrodzka 12, 15, Plac Konstytucji 3 Maja 2—3 przyp.

Z okupacji niemieckiej.

O samodzielność szkolnictwa polskiego. W Pruszkowie grono nauczycieli ludowych złożyło na ręce inspektora szkolnego, p. Rezniczka, podanie o pozwolenie otworzenia filji Związku Nauczycieli, motywując to chęcią kształcenia się; p. inspektor odmówił i kazał, jeśli nauczyciele chcą się dalej kształcić, przychodzić do siebie na konferencję: „ja sam będę was uczył“. Na pierwszą naznaczoną konferencję zjawiło się dwóch. To inspektora zirytowało, kazał żandarmowi resztę sprowadzić. Gdy się wreszcie wszyscy zebrali, p. inspektor miał wykład z dziedziny pedagogji. Po wykładzie zaczął zadawać zebranym pytania. Wszyscy odpowiadali grobowem milczeniem. Wtedy p. inspektor z innego tonu przemówił: dziwił się stosunkowi nauczycieli do niego, prosił o zaufanie, nadmieniając, że jest polskiem poznańczykiem, prosił o wypowiedzenie, co kto ma na sercu. Na to wreszcie wstał jeden z nauczycieli p. B. i przemówił:

„Tu na tem samym miejscu siedział rok temu rosyjski inspektor szkolny. On także prosił o zaufanie, a był zarazem zajadłym rusyfikatorem. Wy panowie wtedy możecie zdobyć nasze zaufanie, jeśli zagwarantujecie nam polskość naszego szkolnictwa ludowego. Nas chciao zrusyfikować. Nahajką i kazamatami karano nasz opór; nie poddaliśmy się jednak rusyfikacji. Nie daliśmy się! I teraz nie damy się! Nie pozwolimy się germanizować!“.

Zebrani gorąco wyrazili swą solidarność z mówcą. Pan Rezniczek był szczerze wzruszony i obiecał pojechać do Warszawy i wystarać się o pozwolenie otworzenia filji T-wa Naucz. w Pruszkowie.

ZE ŚWIATA.

✠ **Jubileusz papierosa.** Wśród wrzawy i zgiełku wojennego obchodzi w tym roku swój stuletni jubileusz tak pragniony, tak bardzo poszukiwany a tak rzadki dziś... papieros. Przed stu laty ten środek podniety nie był jeszcze znany wśród szerszych mas ludności w Polsce, Austrji i Niemczech. Tylko nieliczni przedstawiciele arystokracji i świata dyplomatycznego, podróżujący często po zagranicy, znali go i używali, ogół zaś zadowalniał się fajką. Dopiero w roku 1816 pewien przedsiębiorczy kupiec z Hamburga, powróciwszy z Ameryki, począł wyrabiać i sprzedawać „cigarettos“, które powoli zaczęły rozpowszechniać się w Niemczech a potem i w Austrji. Nie były to jednak dzisiejsze papierosy w dalikatnych bibułkach, lecz nieumiejętnie wyrabiane, w bibule twardej i grubej, a nadewszystko dość drogie. Jednak rozpowszechniły się i zapanowały nad namiętnością ludzką. Dawniej, gdy który z palaczów wypalił dziennie trzy takie papierosy, uchodził już za namiętnego palacza.

TELEGRAMY.

Walki na Bałkanie.

Zofja. (BK.) Sztab gen. donosi: Wzdłuż całego frontu macedońskiego codziennie stały ogień armatni i pomyślne dla nas potyczki patroli. Oddział nieprzyjacielski uzbrojony w 2 karabiny maszynowe i wspierany ogniem dwóch baterji próbował atakować nasze czołowe oddziały na froncie Bahowo-Zborsko, na północ od Vodeny. Wszystkie ataki odparte zostały z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami, poczem wojska nasze przeszły do kontrataku i zajęły rowy nieprzyjacielskie. Kilka kompanji serbskich, które próbowały odzyskać wzgórza na północ od wioski. Pozar na północo-zachód od Vodeny zostały w kontrataku odrzucone w dolinę, poniósłszy znaczne straty. Nasze straty nieznaczne.

O zajęciu Baiburdu i Erzindjanu.

Konstantynopol. (B. K.) Urzędowo ogłoszono: Wskutek ataków rosyjskich podjętych w kierunku na Baiburd i Mamachatum przeciw stanowiskom tureckim w centrum na południowym brzegu Czoroku, wojska tureckie dokonały w porządku odwrotu. Na lewym brzegu na północ od Czoroku wojsko również dobrowolnie się wycofało stosując się do ruchu wykonanego w centrum. Skutkiem tego miasta Baiburd i Erzindjan wpadły w ręce nieprzyjacielskie. Powodzenie, osiągnięte przez Rosjan kosztem krwawych strat, nie wywiera wpływu na ogólne położenie wojska tureckiego na tym froncie. Rosjanie starają się odwrót turecki przedstawić jako ucieczkę. Dowodem porządku, w jakim odwrót dokonano, jest wywiezienie całej artylerji i reszty materjału. Strata Erzindjanu jest pożałowania godną, ponieważ jednak jest to miasto nieufortyfikowane, nie będzie ono zatem miało żadnego wpływu na ogólny bieg operacji tureckich.

Po ataku na Anglję.

Londyn. (BK). W ostatnim ataku na wschodnie wybrzeża Anglji brały udział 3 statki powietrzne, które rzuciły 32 bomby. Szkody materjalnej niema, nikt nie został żraniony ani zabity. Działom obronnym udało się przeszkodzić statkom w osiągnięciu celu.

Pożary.

Qezno. (BK). „Temps“ donosi, że w Dunkierce powstał wielki pożar w składach juty. Szkoda wynosi 2 miljony.

Paryż, (B.K). „Matin“ donosi, że w lasach państwowych w pobliżu Bordeaux, gdzie znajdują się obozy czarnych wojsk, wybuchł wielki pożar, 60 hektarów lasów stoi w płomieniach.

Casement będzie rozstrzelany.

Kopenhaga „Berlinske Tidende“ donosi z Londynu że niema nadziei, aby Casement został ułaskawiony. Egzekucja odbędzie się w najbliższym tygodniu.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.